

Gdzie umarł Adolf Hitler?

5 października 2014

Czy FBI nie mówi prawdy o prawdziwym miejscu śmierci Adolfa Hitlera informując opinię publiczną, że była to Argentyna? A może celowo wskazuje ten popularny dla migracji hitlerowców kraj, by odwrócić uwagę od prawdziwego miejsca pobytu nazistowskiego przywódcy?

Dla przypomnienia: niedawno świat obieżyła informacja na temat ujawnionych przez FBI dokumentów, według których przywódca III Rzeszy dokonał swojego żywota w Argentynie, długo po zakończeniu II Wojny Światowej. 30 kwietnia o świcie wystartował z Tiergarten mały samolot i skierował się do Hamburga. W kabinie miejsce zajęli trzej mężczyźni i kobieta. W konsekwencji z Hamburga, tuż przed zajęciem portu przez Brytyjczyków, wypłynął duży okręt podwodny. Na jego pokładzie rzekomo znajdowały się tajemnicze osoby, a wśród nich była kobieta. Najważniejszym pasażerem mógł być Adolf Hitler, a kobietą jego żona Ewa Braun. Łódź podwodna rzeczywiście skierowała się w stronę Argentyny, tyle tylko, że nigdy do niej nie dotarła. Mogła dopłynąć do Antarktydy, gdzie w komfortowych, wcześniej przygotowanych warunkach, Adolf Hitler mógł dokonać żywota, lub żyć wiele lat otoczony swoimi wiernymi podwładnymi. Co ciekawsze, nikt mu w tym przez kilkadziesiąt lat nie przeszkadzał. Na czym oparty jest ten pogląd?

Otóż 9 czerwca 1945 roku marszałek Gieorgij Żukow, dowódca wojsk, które zajęły schron pod Kancelarią Rzeszy, stwierdził: „Nie zidentyfikowaliśmy zwłok Hitlera”.

Podobną opinię wyraził w 1952 roku prezydent Dwight D. Eisenhower: “Nie byliśmy w stanie dotrzeć do nawet skrawka namacalnych dowodów dotyczących śmierci Hitlera. Wielu ludzi wierzy w to, że Hitler uciekł z Berlina”.

Nie było to jedyne stwierdzenie, które podważa obowiązujące do tej pory stanowisko dotyczące śmierci przywódcy III Rzeszy. Testy DNA przeprowadzone na udostępnionej przez Rosjan czaszce Adolfa Hitlera wykazały, że szczątki nie należą do przywódcy III Rzeszy. Naukowcy z University of Connecticut doszli do wniosku, że Rosjanie od 1945 roku przechowywali u siebie czaszkę kobiety, która w chwili śmierci miała około 40 lat. Kości są bardzo cienkie, kości męskie są grubsze. A szwy spajające czaszkę wyglądają jak u osoby w wieku poniżej 40. roku życia – skomentował badania archeolog Nick Bellantoni. Wódz III Rzeszy urodził się w 1889 roku. W roku 1945 miał więc 56 lat.

Badana czaszka raczej nie należy też do Ewy Braun, wieloletniej towarzyszk Hitlera i jego żony przez ostatnie kilkadziesiąt godzin życia. Co prawda w 1945 roku miała ona 33 lata, jednak otruła się, więc w jej czaszce nie powinno być dziury po kuli. Hitler przez lata przygotowywał podziemne budowle i gromadził zagarnięte z terenu całej Europy bogactwa. Od miesięcy wiedział jak zakończy się II Wojna Światowa. Czy dysponując największym militarnym systemem organizacyjnym postanowiłby strzelić sobie w łeb lub zostać pastuchem w Argentynie? Czy w stwierdzenia FBI mamy wierzyć podobnie jak przez dziesiątki lat w honorowe rozwiązanie? Komu zależy dzisiaj na lansowaniu takich faktów?

Tajemnica związana z niemiecką wyprawą na Antarktydę podjętą w 1938 rok. Jej dowódcą był kapitan Ritscher. Obecnie wiadomo jedynie, że misja miała charakter militarny. Nie ujawniono jednak, co Niemcy robili w tym niedostępnym miejscu. Być może wiąże się to jakoś z rozkazem admirała Dönitza, który to miał wysłać pod sam koniec wojny do stacjonujących u wybrzeży Antarktydy okrętów podwodnych: „Zostać i kontynuować misję”. Rozkaz przesłano otwartym tekstem, lecz nie wiadomo do dziś, o jaką misję chodziło. Co ciekawsze, wszystko wskazuje na to, że ta tajemnicza misja nigdy nie została zakończona i trwa do chwili obecnej.

Po drugie „baza”. Niezwykła, tajemnicza sprawa upowszechniania przez badaczy spiskowych teorii. Jest bezspornym faktem, że w 1947 roku wysłano w ten rejon ekspedycję marynarki wojennej USA. Dowodził nią admirał Byrd. Kiedy czyta się jego dziennik, ma się wrażenie, że jest to raczej powieść science-fiction. Z zapisków tych wynika, że Amerykanie zauważyli kilka jednostek podwodnych, z którymi nie zdołano nawiązać jakiegokolwiek kontaktu, zaś próba zbliżenia się do nich kończyła się zawsze tak samo – okręty w niewytłumaczalny sposób znikały. To nie koniec, wysłane na ich poszukiwania małe łodzie podwodne w niewyjaśnionych okolicznościach zaginęły. Nie udało się też nigdy nawiązać łączności z grupą żołnierzy wysłanych do zbadania fragmentu lądu, z którego miały startować tajemnicze obiekty latające. Żaden z nich nigdy nie powrócił. Odebrano jedynie fragment meldunku o odkryciu dziwnych tuneli. Potem zaległa cisza. Podczas misji zaginęło około 100 żołnierzy, jednak ku zdziwieniu dowódcy misji, rząd USA nakazał mu przerwać zadanie i natychmiast opuścić niebezpieczny teren. Los zaginionych do tej pory pozostaje nieznany.

Już w 1936 roku, a więc na trzy lata przed wybuchem wojny, Hitler wysłał do Ameryki Południowej ludzi z misją specjalną. Ich zadaniem było umocnienie i zorganizowanie miejscowych faszyzujących środowisk, by w przyszłości móc dysponować jak największymi wpływami. Było ich pięciu, byli oczywiście głęboko zakonspirowani, a dla celów misji wyposażono ich w spory kapitał, 20 milionów dolarów w złocie

Osiem lat później postanowiono zebrać pierwsze plony i sięgnąć po pomoc południowoamerykańskich struktur. W sierpniu 1944 roku po naradzie w Strasburgu zapadła decyzja o rozpoczęciu operacji „Ziemia Ognista”, za którą odpowiedzialny był osobiście Reichsführer Heinrich Himmler. W ciągu zaledwie kilku tygodni oficerowie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy rozpoczęli załadunek na przygotowane łodzie. Były to dziesiątki zaplombowanych skrzyń, które umieszczono na statkach podwodnych. Umieszczony ładunek zaplombowano i

dodatkowo zaminowano, na wypadek gdyby został przejęty przez nieprzyjaciela.

Pracujący nad jej wyjaśnieniem historycy znają wiele szczegółów, nawet dokumenty. Wiadomo, kiedy nastąpił załadunek i, z dużym przybliżeniem, ile tego było. 2511 kilogramów złota, 87 kg platyny i 4638 karatów brylantów wniesiono na pokład statków podwodnych. Ostatnie wiadomości na ten temat pochodzą z listopada 1944 roku, lecz nie przyczyniają się do rozwiązania zagadki. Nie wiemy, co się stało z konwojem, ale majątek był rzeczywisty i ogromny. Nadal niejednego może skłonić do zainteresowania się tą historią. Dawni poszukiwacze tracili życie, uganiając się za legendarnymi skarbami. A w tym wypadku nie mówimy o mitach. Gdzie dotarł gigantyczny skarb Adolfa Hitlera? Pod strzechę jakiejś chałupy w Argentynie?

Rzeczywiście Argentyna i cała Ameryka Południowa odegrały istotną rolę w ewakuacji najważniejszych oficjeli III Rzeszy, wbrew jednak temu co twierdzi argentyński dziennikarz Abel Basti, nie było to miejsce, w którym przebywał sam Hitler. Faktycznie, miejscowość San Carlos de Bariloche w Patagonii u podnóża Andów, 1.350 kilometrów na południowy wschód od Buenos Aires, miała szczególne znaczenie dla nazistowskich uciekinierów. Od początków XX wieku była zamieszкана głównie przez Niemców, pozwoliło to wielu osobom nie tylko utrzymać tam wpływy, ale przede wszystkim wmieszać się w lokalną społeczność. Okolica stanowiła także doskonałą przystań dla faktycznych działań daleko na południe.

Shangri-La Hitlera znajdowało się na obszarze wewnątrz Ziemi Królowej Maud, w Nowej Szwabii. Teren ten jest jak na Antarktydę wyjątkowy, gdyż nie pokrywa go lód. Dzieje się to dzięki ciepłu, jakie daje aktywny w tamtej okolicy wulkan. Dzięki temu już w roku 1940 można było przygotować specjalną bazę, w której w razie niepowodzenia miał schronić się fuhrer wraz z najbardziej zaufanymi członkami SS.

Nie działało się to zresztą bez wiedzy najważniejszych z państw

alianckich, zarówno zwyciężeni jak i zwycięzcy II Wojny Światowej starannie kryją swoje tajemnice. Zwłaszcza te kompromisowe pakt, które negocjowano pod koniec wojny. Wówczas strony wiedziały już kiedy nastąpi koniec i jak on będzie wyglądał. Niemcy sprzedawali swoją skórę, a Alianci ukrywali, co otrzymywali w zamian za spokojne dożycie końca swych dni przez ich niedawnych wrogów. Podobnie jak szwajcarskie żydowskie konta, droga do zrabowanych skarbów i najlepszych technologii otwarła się niczym bajkowy Sezam.

Jest bezspornym faktem, że naziści wybudowali w krótkim czasie mnóstwo podziemnych obiektów. Do tej pory wiele fragmentów słynnego kompleksu Riese, który powstał na Dolnym Śląsku pozostaje niezbadanych, wiele korytarzy pozostaje zaspanych zaś wejścia do nich zdają się być niedostępne. Co jednak najważniejsze, mimo świadomości ich istnienia oraz wiedzy na temat ich lokalizacji, do dziś niektórych nie odkryto.

Dlaczego do dziś do nich nie dotarto? Czy odnalezienie podziemnych kompleksów w Polsce podobnie jak tajemniczej bazy na Antarktydzie, miejsca śmierci Adolfa Hitlera, jest niemożliwe? Czy sytuacja jest analogicznie do ukrywanej do dziś zasobności rzeczy znalezionych na zamku w Wewelsburgu w Niemczech?

Posłużmy się prostym, przekonywującym przykładem wskazującym jak chroni się tajemnice.

Praktycznie w tym samym czasie, gdy wysyłano pierwszy transport, w Kolonii rozpoczęto formowanie „Konwoju Führera”. Miał się składać z 35 nieuzbrojonych łodzi podwodnych. Miały one unikać wszelkiego kontaktu z nieprzyjacielem. Załogi skompletowano według pewnego klucza. Marynarze, których wybierano, mieli być stanu wolnego, wybierano przede wszystkim ludzi nie mających żadnych bliskich, z którymi chcieliby utrzymywać kontakty. Na pokładzie mieli się też znaleźć inni pasażerowie. Co najmniej jednej z łodzi nie udało się przedrzeć przez cieśniny duńskie. Jej dowódca Heinz Scheffer

milczał. Wydał wprawdzie swoje wspomnienia, ale w tej sprawie dochował tajemnicy. Gdyby miał coś zdradzić, zrobiłby to pewnie podczas przesłuchań. Ale i tak, nie do końca zresztą z własnej woli, pojawił się na scenie w kontekście dawnych wydarzeń.

W latach 1980. Jego współtowarzysz kapitan Wilhelm Berhardt brał udział w programach telewizyjnych na temat tajemnic II Wojny Światowej. W ręce zachodnioniemieckiej policji wpadł wysłany przez Scheffera do Berhardta list, w którym były dowódca czynił wyrzuty i przestrzegał przed ujawnianiem tajemnic. Pisał, że lepiej aby wszystko spoczywało na dnie Bałtyku. Sugerował, że ta wiedza nadal mogłaby komuś zaszkodzić. Komu? Czy ludziom, którzy wiedzieli gdzie był wówczas Adolf Hitler?

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)